

Europa. Definicja

W ostatnich dwóch dekadach świadomość europejska przeszła ogromną przemianę, skutkiem czego wzmianka o konieczności ochrony europejskiego stylu życia jest dziś dla wielu całkowicie nie do przyjęcia. Czy oznacza to, że we współczesnym globalnym świecie nie tworzymy w Europie już żadnej szczególnej cywilizacji i kultury, o którą mielibyśmy zadbać? – pyta Marek A. Cichocki w felietonie, który ukazał się na łamach „Rzeczpospolitej”.

Kończy się, przynajmniej formalnie, ciągnącą się od tygodni debata, czy UE oraz jej instytucje powinny chronić europejski styl życia. Tak określono zakres zadań nowego wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej. W czwartek zaakceptowano na tym stanowisku Greka Margaritisa Schinasa. Dyskusja na ten temat dobrze ilustruje stan kryzysu świadomości, w jakim dzisiaj znajduje się Unia.

W ostatnich dwóch dekadach świadomość europejska przeszła ogromną przemianę, skutkiem czego wzmianka o konieczności ochrony europejskiego stylu życia jest dziś dla wielu całkowicie nie do przyjęcia. Czy oznacza to, że we współczesnym globalnym świecie nie tworzymy w Europie już żadnej szczególnej cywilizacji i kultury, o którą mielibyśmy zadbać? Najwyraźniej Parlament Europejski, który uważa siebie za reprezentanta Europy, nie podziela w tym względzie obaw. A przecież jeszcze kilkanaście lat temu lewica i liberałowie domagali się, by w traktacie konstytucyjnym dla UE zawrzeć najważniejsze zasady i

wartości składające się na szczególną europejską drogę rozwoju i chcieli bronić ich do upadłego przed, jak uważali wtedy, największym zagrożeniem dla Starego Kontynentu: amerykańskim neokonserwatyzmem.

Lewica i liberałowie w Europie odkryli nowego, wewnętrznego wroga – jest nim prawicowy populizm

Jednak dzisiaj lewica i liberałowie w Europie odkryli całkiem nowego, wewnętrznego wroga – jest nim prawicowy populizm. Dlatego

pomysł nowej przewodniczącej Komisji van der Leyen, by chronić europejski styl życia, uznali za wzięty wprost od skrajnej prawicy, zwłaszcza że zawiera on także postulat walki z nielegalną migracją do Europy. Okazuje się, że myślenie o Europie w kategoriach uniwersalnego i postępowego projektu całkowicie wyklucza dążenie do jakiegokolwiek wspólnotowego interesu Europejczyków, nawet jeżeli dotyczy on podstawowych kwestii bezpieczeństwa. Myślenie o UE w takich kategoriach staje się w ogóle problematyczne, o ile nie jest już zbrodnią, skoro każda forma określenia granic europejskiej tożsamości względem zewnętrznego świata jest uważana za zagrożenie straszliwą prawicową ideologią „identytarianizmu”.

W końcu to dobrze, że kandydatura Schinasa została zaakceptowana w atmosferze gorącego sporu. Uświadamia nam on bowiem, że przyszłość Unii naprawdę zależy od tego, w jaki sposób zdefiniujemy nasz europejski styl życia i czy będziemy umieli go obronić.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”